

## ***Rodzina Domowym Kościołem***

### ***Misja prorocka - rozmowy o Bogu***

Misja prorocka, a więc to my mamy być prorokami?

A gdzież nam małżonkom do Abrahama, Jeremiasza, Hellego czy Izajasza, to chyba jakiś żart? Nie, to nie jest żart, prorokiem staje się każda osoba, która na różny sposób przepowiada Boga. My też mamy to czynić. Wspominamy, jak na jednym z pierwszych Oplątków Oazowych w Diecezji Bielsko-Żywieckiej, Ks. Biskup Ordynariusz Tadeusz Rakoczy, w homilii z naciskiem wypowiadał słowa „bądźcie prorokami w waszych małżeństwach, w waszych rodzinach, świat was potrzebuje, wy musicie przepowiadać Chrystusa waszym najbliższym. Jeśli nie wy, to kto? Bo świat woli przepowiadać szatana”. I jesteśmy prorokami, w wielu rodzinach, a może niemal we wszystkich, mówimy o Bogu naszym dzieciom. „Tam jest Bozia, pomachaj Bozi na dobranoc. Bozia cię kocha. Mówmy paciorek”. Idziemy do szopki i opowiadamy o scenie Bożego Narodzenia,

o Dzieciątku, o Maryi, Józefie, pasterzach. Potem przygotowujemy nasze dzieci do I Komunii Świętej. To jest prorokowanie, przepowiadanie Boga. A co jest potem, może jeszcze do bierzmowania. A Bóg stale oczekuje wypełniania misji prorockiej, wobec wszystkich, których stawia na drogach naszego życia. Posyła nas tam, gdzie nie ma na codzień: kapłanów, zakonników, sióstr zakonnych, tam gdzie Oni z różnych względów dotrzeć nie mogą, ale przede wszystkim posyła nas do naszych najbliższych. Taki Kościół jakie rodziny, takie rodziny jakie w nich prorokowanie.

Czy wypełniam misję prorocką? Czy rozmawiam o Bogu z moimi dziećmi, nie tylko ze względu na egzamin przed I Komunią Św. czy Bierzmowaniem? Czy my małżonkowie, rozmawiamy ze sobą o Bogu, o naszej relacji do Boga, o jego obecności w naszym życiu? O Bogu”, do którego należy ziemia i jej mieszkańcy”, a więc i my.

*Marysia i Tadeusz Woźniakowie*

***Święci tego tygodnia:*** w poniedziałek – święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła, we wtorek – wspomnienie świętych biskupów Tymoteusza i Tytusa, w środę – wspomnienie bł. Jerzego Matulewicza, biskupa, w czwartek – wspomnienie św. Tomasza z Akwinu, prezbitera i doktora Kościoła, w piątek – wspomnienie św. Anieli Merici, dziewicy, w niedzielę – wspomnienie św. Jana Bosko, prezbitera.

*Wszystkim Parafianom, sympatykom naszego kościoła i Gościom, życzymy miłej niedzieli i Bożego błogostawieństwa na każdy dzień.*

***Bazylika*** - Tygodnik informacyjny

*Do użytku parafialnego*

**Redakcja:** *Zespół parafialny* pod przewodnictwem **ks. Infulata Jakuba Gila**

**Nr konta bankowego:** Bank PEKAO SA 05 1240 4197 1111 0000 4697 8101

**tel.** 33 873-20-96, **e-mail** [wadbazyli@wp.pl](mailto:wadbazyli@wp.pl) **www.**[bazylika.wadowice.pl](http://bazylika.wadowice.pl)

ISSN 1640-0607

24 stycznia 2010r. Nr 4 (514) Rok 11

## ***Jan Paweł II - Wychowawca młodych***

### ***3. NIEDZIELA ZWYKŁA***

*Panie Boże Wszzechmogący*

*Dziękujemy Ci za to, że dałeś nam Papieża Jana Pawła II. Apostoła, pielgrzyma, który ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość.*

*Na zawsze pozostanie w naszych sercach. Gorąco modlimy się i prosimy o rychłą beatyfikację naszego Rodaka, z nadzieją włączając Go w poczet Świętych.*

*Bylicowie z rodziną*

# Słowo na niedzielę

**P**IERWSZE CZYTANIE Z KSIĘGI  
NEHEMIASZA

Ne 8, 1-4a.5-6.8-10

*Czytanie Prawa Bożego*

**D**RUGIE CZYTANIE Z PIERWSZEGO LISTU  
ŚW. PAWŁA APOSTOŁA DO KORYNTIAN:

1 Kor 12, 12-30

*Mistyczne ciało Chrystusa*

**Słowa Twe, Panie, są duchem i życiem.**

**E**WANGELIA: *Łk 1, 1-4; 4, 14-21 Słowa Pisma spełniły się na Chrystusie*

Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielił. W owym czasie: Jezus powrócił w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wystawiany przez wszystkich.

Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę natrafił na miejsce, gdzie było napisane:

«Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana». Zwinąwszy księgę, oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli».

*Oto słowo Pańskie*

## REFLEKSJA EWANGELICZNA:

W synagodze w Nazarecie Jezus potwierdził, że cała historia zbawienia oparta jest na schemacie obietnica-wypełnienie. Z tego płyną określone konsekwencje dla spojrzenia na historię oczyma wiary. Pierwszą jest uznanie, że historia ma swój początek i swój kres. Tylko Bóg jest wieczny. Stąd rodzi się postawa bojaźni Bożej, która nie jest lękiem, ale samoświadomością stworzenia wobec Stwórcy. Po drugie - człowiek wierzący patrzy na historię jako miejsce objawienia Boga. Bóg działa przez wydarzenia, fakty i osoby. Nic nie dzieje się przypadkiem. Za wszystkim, co spotyka człowieka kryje się miłująca myśl na-

zywana Opatrznością. Po trzecie - dzięki tej obecności Boga w historii staje się ona historią zbawienia. Bóg tak kieruje ludzkimi dziejami, by człowieka doprowadzić do jedności ze sobą. Dla tych, którzy Boga miłują wszystko współdziała dla ich dobra. Po czwarte - człowiek wierzący ma znać obietnice Boga; te, które dotyczą dziejów całej ludzkości jak i te, które otrzymał on sam na chrzcie świętym. Życie człowieka wierzącego jest nieustannym dziękczynieniem za spełnianie się obietnic Boga. O ile tak ujęte spojrzenie wiary nie sprawia trudności, o tyle trudne jest zaakceptowanie sposobu, w jaki Bóg spełnia swoje obietnice.

*o. dr Wojdech Popielewski OM*

# Jasełka w Kalwarii Zebrzydowskiej

9 stycznia 2010 roku 65-osobowa grupa, głównie rodzice z dziećmi, pojechała na jasełka do Kalwarii Zebrzydowskiej. Krótki odcinek drogi z parkingu do klasztoru pokonywaliśmy bardzo powoli, było ślisko, a klasztor spowiła mgła. W bazylice uderzył nas blask bijący od światełek umieszczonych na choinkach oraz od szopki, największej i najbardziej znanej na Podbeskidziu. Już od ponad czterystu lat w sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej ojcowie bernardyni budują przed świętami bożonarodzeniową szopkę. Przygotowanie szopki świątecznej to element tradycji franciszkańskiej. W obecnym kształcie szopka budowana jest od 1963 roku i zachwyca kolejne pokolenia. Tło stanowi wysoka na 8 metrów i szeroka na 10 metrów panorama Betlejem. Znajduje się w niej również odniesienie do krajozabytu kalwaryjskich drózek. Dzieci i dorośli z zachwytem patrzyli na figury umieszczone w szopce, wiele ruchomych, co dodatkowo zwiększa atrakcyjność. Półmetrową figurkę dzieciątka Jezus zakonnicy przywieźli kilka lat temu z Betlejem. W szopce są także efekty dźwiękowe, słychać śpiew ptaka, szum wody. Na zewnątrz bazyliki obejrzelismy jeszcze jedną szopkę, ale bez ruchomych figur, a później w jednej z sal makietę kalwaryjskich

drózek. Z sanktuarium udaliśmy się do budynku Wyższego Seminarium oo. Bernardynów, aby obejrzieć jasełka przygotowane przez braci kleryków.

Sam pomysł urządzania jasełek przypisywany jest św. Franciszkowi z Asyżu, który wraz ze swoimi braćmi, w czasie Pasterki odprawianej w lesie, przedstawił narodzenie Pana w prawdziwym żłobie, na sianie. Przedstawienie to odgrywane później w licznych kościołach i klasztorach franciszkańskich, szybko rozprzestrzeniło się po całej Europie i przez franciszkanów przeniesione zostało w XIII w. do Polski.

Kalwaryjskie jasełka, co roku mają inną scenografię. W tym roku rozpoczęły się sceną nawiedzenia św. Elżbiety, kolejne odsłony ukazały: rozmowę Maryi z Józefem, wesołych pasterzy, dumnego i pyszałkowatego Heroda, diabła, Trzech Króli. Były też zwierzątka: osioł, niedźwiedź, który podobał się dzieciom. Pastuszkowie i Mędrcy przybyli do żłóbka, aby pokłonić się Jezusowi i ofiarować dary. Wspólne kołędowanie zakończyły jasełka, które przybliżyły nam historię narodzenia Jezusa.

W drodze do Kalwarii i z powrotem w autokarze rozbrzmiewał radosny śpiew kołęd.

*Maria Zadora*

## Pogrzeb

*Ze smutkiem zawiadamiamy, że w ostatnim czasie przeszedł do wieczności:*

Śp. Edward Wiercimak, ur. 1934 r., zam. ul. Nadbrzeźna



*Dobry Jezu,*

*-7- a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie.*

# Intencje mszalne:

## Poniedziałek 25 stycznia

- 6.<sup>00</sup> Śp. Marian Moryl
- 7.<sup>00</sup> Śp. Rajmund Guzdek z rodzicami
- 7.<sup>30</sup> Ozdrowie i błog. Bożedla Antosia w 1 r. urodzin
- 8.<sup>00</sup> Śp. Feliks Kubera - r. śm.
- 12.<sup>00</sup> Śp. Kazimierz Mnich
- 18.<sup>00</sup> Śp. Maria i Zofia Olech  
Śp. Zofia Gaczół  
Śp. Emilia Pawlik

## Wtorek 26 stycznia

- 6.<sup>00</sup> Śp. Emilia Pawlik
- 7.<sup>00</sup> Śp. Olgierd Setkowski - 5 r. śm.
- 7.<sup>30</sup> Śp. Zofia Jodłowska
- 8.<sup>00</sup> O zdrowie i błog. Boże dla Marii z okazji imienin
- 12.<sup>00</sup> W 80 r. urodzin ojca Józefa w podziękowaniu za otrzymane łaski z prośbą o dalsze błog. Boż.
- 18.<sup>00</sup> O błog. Boże i dalszą opiekę dla Renaty i Marka w 25 r. ślubu  
Śp. Józef i Karolina Gał

## Środa 27 stycznia

- 6.<sup>00</sup> Śp. Józef Faber
- 7.<sup>00</sup> O zdrowie dla Alicji
- 7.<sup>30</sup> Śp. Stanisław Pająk
- 8.<sup>00</sup> Dziękczynno błagalna z okazji 81 urodzin dla Janiny Piskorz
- 12.<sup>00</sup> Śp. Zofia Jodłowska
- 18.<sup>00</sup> *W intencjach nowennowych*  
*Za zmarłych:*  
Śp. Alksander Moskwa  
Śp. Irena Wyroba  
Śp. Stanisław Kot - r. śm.  
Śp. Stanisław Wawro  
Śp. Janusz Guzdek  
Śp. Marian Moryl  
Śp. Emilia Pawlik  
Śp. Kazimierz Mnich  
Śp. Józef Faber  
Śp. Natalia Augustyniak  
Śp. Serafina Lichwiarska

## Czwartek 28 stycznia

- 6.<sup>00</sup> Śp. Kazimierz Mnich
- 7.<sup>00</sup> Śp. Józef Faber
- 7.<sup>30</sup> Śp. Emilia Pawlik
- 8.<sup>00</sup> Śp. Zofia Jodłowska
- 12.<sup>00</sup> Śp. Maria Westwalewicz - 3 r. śm.
- 18.<sup>00</sup> Śp. Zbigniew Wróbel  
Śp. Józef Wala

## Piątek 29 stycznia

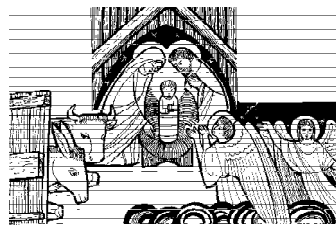
- 6.<sup>00</sup> Śp. Zofia Jodłowska
- 7.<sup>00</sup> Śp. Stanisław Pająk
- 7.<sup>30</sup> Śp. Kazimierz Mnich
- 8.<sup>00</sup> Śp. Józef Faber
- 12.<sup>00</sup> Śp. Emilia Pawlik
- 18.<sup>00</sup> Śp. Stanisław Wawro  
Śp. Serafina Lichwiarska

## Sobota 30 stycznia

- 6.<sup>00</sup> Śp. Stanisław Pająk
- 7.<sup>00</sup> Śp. Kazimierz Mnich
- 7.<sup>30</sup> Śp. Józef Faber
- 8.<sup>00</sup> Śp. Emilia Pawlik
- 12.<sup>00</sup> Śp. Maria Kubat
- 18.<sup>00</sup> Śp. Jan Cieślak - 11 r. śm.  
Śp. Józefa, Kazimierz Brańka

## Niedziela 31 stycznia

- 6.<sup>00</sup>
- 7.<sup>30</sup> *Msze św.*
- 9.<sup>00</sup>
- 10.<sup>30</sup> *w intencji Rodzin*
- 12.<sup>00</sup>
- 13.<sup>15</sup> *przyjmujących kolędę*
- 18.<sup>00</sup>



## 3. Niedziela Zwykła - 24 stycznia 2010

1. Dzisiaj przy kościele jest zbiórka na ofiary trzęsienia ziemi na Haiti. Bóg zapłać za złożone ofiary.

2. W czwartek zapraszamy dzieci na radosny czwartek na godz. 10.00

3. W przyszłą niedzielę wszystkie Msze Św. będą odprawione w intencji rodzin, które przyjęły w tym roku błogosławieństwo kolędowe.

4. Sakramentu bierzmowania udzieli ks. bp Jan Szkodoń w poniedziałek 12 kwietnia o godz. 18.00. Niech kandydaci do tego sakramentu, zwłaszcza młodzież z klas III jak najlepiej przygotuje się na przyjęcie tego Sakramentu.

*/-/ ks. J.Gil - Proboszcz*

## W Jakubowej studni dudni

Dudnią w mojej duszy rozmowy, które przeprowadziłem podczas trzytygodniowych wizyt w naszej parafii. Słuchałem tego, co mówią parafianie i patrzyłem na to jak żyją – jaki mają wystrój swych pokoi, oraz domów. Z tych rozmów wynikało, jak w bardzo zróżnicowanym świecie żyją nasi parafianie. Pod wieloma względami odmienne jest ich życie – tak pod względem gospodarczym, religijnym i kulturowym. Trzeba też dodać jeszcze innych nie wymienionych. Są domy, w których ludzie zdolni do pracy - jej nie mają. Często naprawdę szukają. Innym razem tylko pozorują, że im na niej bardzo zależy. Na szczęście większość jest takich rodzin, gdzie podejmują normalną pracę, która jest źródłem ich utrzymania. Są też takie rodziny, w których mąż lub żona pracują nie po 8 godzin lecz 10, 14, albo i więcej. Zwłaszcza, gdy do tej pracy trzeba codziennie dojeżdżać 50 lub 100 kilometrów. Noc wypędzi i noc przypędzi. Wciąż poza domem. Tylko soboty i niedziele razem. I to nie zawsze. Podobnie jest i z dziećmi szkolnymi i młodzieżą. Bardzo dużo z nich nie ma czasu na nabożeństwa kościelne, bo i kiedy? Chodzą do szkoły na dwie zmia-

ny. Idą koło południa i wracają pod wieczór, a nawet i w głęboką noc. Są zaangażowani w treningi sportowe, lekcje języków obcych, czy też inne formy kształcenia. Niejednokrotnie spotkałem, że młodzież klas gimnazjalnych i średnich, żeby mieć lepszy start w przyszłość – uczęszcza do szkół do Krakowa. Wstają o 5 rano i przyjeżdżają ok. godz. 18.00. Słucham również wynurzeń młodych ludzi, którzy studiuja zaocznie. Najczęściej w soboty i niedziele. Często już od piątku wieczorem. Wyjeżdżają do Bielska, Krakowa, Katowic rano i wracają późnym wieczorem.

W wielu domach spotkałem się z problemem nazwanym „wyścigiem z czasem”. Jestem przekonany, że to życie w ciągłym pośpiechu będzie się potęgowało.

Dobrym wspomnieniem są czasy, gdy szło się do państwowego zakładu pracy na określoną godzinę i wracało się o określonym czasie. Teraz najczęściej tak już nie jest. Często praca jest nienormowana. Przewodzenie prywatnego zakładu nakłada na pracodawcę bardzo wiele obowiązków. Byłem przekonany, że za czasów komuny była wielka biurokracja, lecz demokracja

(ciąg dalszy ze str. 3)

w której żyjemy i Unia Europejska, w którą weszliśmy nakłada na nas gigantyczne opracowania papierkowe. To są stosy papierów i nieprzeliczone punkty przepisów, poprzez które tylko dzięki komputerowi człowiek może przebrnąć. Prowadzenie prywatnych firm, zwłaszcza tych małych, rodzinnych to zawsze świadomość nienormowanego dnia pracy.

Często z tegorocznej kolędy wynosiłem świadomość, że dla bardzo wielu ludzi starszych, młodych, a nawet dzieci, współczesny czas nakłada ogromnie dużo obowiązków. A może sami, w imię różnorodnych ambicji nakładamy sobie i dzieciom niepotrzebne zobowiązania. Myślę, że trzeba wielkiej

mądrości, by umieć sobie i rodzinie, a zwłaszcza dzieciom powiedzieć, co jest w konkretnym dniu konieczne do zrobienia, a co można sobie bez wielkich strat podarować.

Grozi nam wielki duchowy zamęt i fizyczne przepracowanie. To są częste przyczyny stresów.

W takiej rzeczywistości błogosławieństwem jest dobre przeżycie niedzieli. To ma być dzień poświęcony Bogu, ludziom i samemu sobie. To jest cotygodniowy dzienny urlop, który do naszego normalnego życia jest konieczny. Szczęśliwa jest ta rodzina, która umie zhierarchizować prace i zajęcia. Ma na wszystko czas. Ma czas na pracę, na rodzinę, na Boga. To jest dojrzałość człowieka naszych zagonionych czasów.

ks. Infułat

## Serdecznie Witam!

Decyzje o napisaniu tegoż listu podjęłam już dawno, jednak brakło działania w tym kierunku. Teraz zapewne to dosyć niespodziewane, ale chcę być konsekwentna. Kim jestem i do kogo piszę?

Otóż mam na imię Beata i byłam z pielgrzymką w sierpniu w Wadowicach. Jestem pielęgniarką i mieszkam w okolicach Łańcuta. Te słowa są po to, by okazać wdzięczność za okazane mi zrozumienie i serce w czasie spowiedzi świętej, oraz Dar Różańca, z którym nie rozstaję się... Mam nadzieję, że ten list otrzyma ksiądz starszy, emeryt, raczej niskiej postury - nic więcej o nim powiedzieć nie mogę.

Był to dla mnie czas wielkiego zabiegania w pracy, rozgoryczenia i zniechęcenia. Cudem miałam wówczas trochę wolnych chwil, gdy zadzwoniła sąsiadka z pytaniem, czy nie miałabym ochoty pojechać na pielgrzymkę autokarem. Zaskoczona – zgodzi-

łam się. Jednak nie zdążyłam wcześniej wyśpowiadać się, a miałam z tym problem, bo wciąż odwlekałam.

W Łagiewnikach zbyt późno usiadł ksiądz w konfesjonale, a musieliśmy ruszać dalej. „Trzymałyśmy się” razem z sąsiadką, ona również szukała okazji do spowiedzi. W Wadowicach, Bazylice, wypatrzył ten mój anioł księdza w konfesjonale przy ołtarzu z wystawionym Najświętszym. Sakramentem. Ona zdążyła odbyć spowiedź. Ja robiłam podchody i ciągle jakoś nie wygodnie, ludzi przybywało, bo modlili się również przy ołtarzu. Już nie wiedziałam, kto do spowiedzi i gdzie wreszcie stanąć, żeby skorzystać z sakramentu. Zrezygnowałam, wyszłam, ponieważ nadal czas naglił. Asia wróciła mi z powrotem i powiedziała, że wyjaśni moją nieobecność i nie się reszcie nie stanie z tego powodu. Wróciłam. Nagle wcześniejsza kolejka

ludzi (niby) do konfesjonału zniknęła, pozostała jedna osoba.

Stanęłam więc prawie na wprost. Widoczna była tylko dłoń księdza, w której przebierał paciorki różańca. Ten widok „głaskanego” różańca wzruszył mnie, ponieważ sama miałam problem z modlitwą różańcową.

Wymieniłam grzechy, ale ksiądz jednak podjął rozmowę. Jestem wdzięczna za takie podejście. Pytał skąd jestem, wspomniał o tym, że w Łańcutcie jest ładny zamek, mówił mi o pewnym malarzu, który studiując w Krakowie później ożenił się z piękną kobietą, która wbrew pozorom urodziła mu wiele dzieci i wszystkie wychowali w sposób rozsądny, chociaż ona sama wyglądem pozorowała „wielką panią”. Również spowiednik przytoczył mi przypowieść o miłosiernym samarytaninie i wspomniał o tym, że w jego rodzinie jest również położna. Wspominam o tych wątkach rozmowy, bo może jakimś cudem ksiądz przypomni sobie to spotkanie.

W czasie tej rozmowy obiecał mi różaniec. Nie byłam pewna, czy aby się nie prześluszałam. Jednak wyczekałam ciut po spowiedzi, otworzył drzwiczki konfesjonału i poprosił mnie, sam szukając obiecanego prezentu. Nie znalazł jednak go w swojej aktówce i dał mi TEN, na który wcześniej spoglądałam z takim wzruszeniem...Nigdy nie zapomnę uścisku dłoni w czasie ofiarowania tego DARU. Chciałam powiedzieć, że „ręce” księdza na nim pozostały, a ja w czasie swojej modlitwy załączam również księdza i jego intencje. Szkoda, że mam tak daleko, chciałabym mieć w księdzu stałego spowiednika, bo nie mam takiego.

Powiedział mi ktoś, że w czasie spowiedzi, powinno wymieniać się jedynie grzechy, bez dodawania komentarzy, wyjaśnia-

nia, dopiero potem można porozmawiać. Jednak wiem, jak bardzo trudno znaleźć duszpasterza, z którym można byłoby później rozwiać wątpliwości, zasięgnąć rady. Rozmawiając z koleżanką w pracy, ona sama wyznała podobne doświadczenie - w Częstochowie. Była bardzo poruszona faktem, że ksiądz sięgnął w czasie spowiedzi do prostych życiowych sytuacji i faktów. Wspomina o tym zawsze, kiedy już taki temat zaistnieje w naszych koleżeńskich rozmowach.

Ten list miałam napisać tuż po powrocie. Może i teraz czas na niego...?Ubiegły rok przeżywaliśmy jako kapłański. Bóg zapłać księdzu za serce...Przez takich kapłanów w sposób szczególny prześwietla Bóg...

Nastał czas radości z Bożego Narodzenia i niech będą spóźnione życzenia, które wysyłałam w czasie dni świątecznych, ponieważ winniśmy pozwolić Bogu rodzić w naszych sercach nieustannie. Niech spełniają się te życzenia na drodze powołania księdza oraz pozostałych posługujących w Wadowicach kapłanów.

Pozdrawiam serdecznie! Szczęść Boże!

Beata

PS

Niechaj oczekiwane, wytęsknione, odnalezione, zrodzone Boże Dziecię błogosławi przemieniając codzienny trud w radość życia. Życzę, by tłące się w sercu Światło, niczym Betlejemską Gwiazdą, umocniło Wiarę, Nadzieję i Miłość, ukazując Obecność Boga, który stał się Człowiekiem i zamieszkał pośród nas, stając się Tajemnicą – Obietnicą na ostateczne Miłosne Spotkanie...

Życzę zadziwienia ciszą Nocy Bożego Narodzenia oraz bliskości drugiego człowieka i wzajemnego obdarowania sercem

-5- prześwietlonym Bożą Łaską.